

# Trzaskowski wygrał wśród Latynosów z Polski

17 lipca 2020

W Ameryce Łacińskiej również w drugiej turze masowo głosowano na Trzaskowskiego. W głosowaniu 12 lipca, liczba komisji wyborczych nie zmieniła się, ale przybyło za to głosujących Polaków. Rafał Trzaskowski znaczną przewagę zyskał po raz drugi. Do Dudy w Ameryce Łacińskiej wyborcy raczej nie mieli przekonania. Przegrał on nawet w Brazylii, gdzie w pierwszej turze, jedynym kraju kontynentu południowoamerykańskiego, był zwycięzcą.

Układ głosów oddanych na Trzaskowskiego w poszczególnych krajach kontynentu w drugiej turze jest następujący: Argentyna: 73,13 proc., Brazylia: 52,25 proc., Kolumbia: 82,76 proc., Kuba: 71,43 proc., Meksyk: 89,93 proc., Panama: 70 proc.

Z kolei na Dudę w Argentynie głosowało tylko 26,87 proc. wyborców, w Brazylii, w której elektorat Dudy jest znaczny, otrzymał on 47,75 proc. głosów, w Kolumbii – 17,24 proc., na Kubie: 28,57 proc., w Meksyku: 10,07 proc. i w Panamie – 30%.

Zdaniem Oli Małyskiej Del Rio, blogerki oraz ekspertki od wyborów na w Ameryce Łacińskiej, która wypowiedziała się na jednym z forów społecznościowych, wybory prezydenckie cieszyły się ogromną frekwencją. W Kolumbii wyniosła ona ponad 85 proc. i była jedną z najwyższych za granicą. Generalnie, wyborcy w obwodach utworzonych w sześciu krajach Ameryki Łacińskiej, wykazali się wyższą frekwencją niż wyborcy w Polsce.

Gwoli przypomnienia – Państwowa Komisja Wyborcza nie utworzyła okręgów w Peru, Chile i Wenezueli pomimo tego, że w tych krajach posiadamy polskie ambasady wyjaśniając to trudnościami technicznymi spowodowanymi sytuacją w danych krajach. Nie wszyscy się na to godzą. Niektórzy Polacy z Peru i Chile

uważają, że odebrano im prawo głosu skrzykując się m.in. na portalu „Protesty Wyborcze-Polonia ma prawo głosu”.

Polacy w Wenezueli, choć również nie mogli głosować, są pełni zgody i zrozumienia dla sytuacji. W tym kraju PKW utworzyła początkowo obwód wyborczy, ale w ostateczności został on zlikwidowany. Wszyscy zdają sobie sprawę, że w warunkach tak wielkiego kryzysu humanitarnego jaki przeżywa od kilku lat Wenezuela, powiększonego obecnie przez Covid-19, nie mogliby ani dotrzeć do punktu wyborczego, ani też otrzymać pakietów wyborczych, ani mieć możliwość odesłania ich, aby zagłosować korespondencyjnie, ponieważ tutejsze firmy prywatne a tym bardziej państwowa poczta, po prostu nie działają.

Polacy z Wenezueli mają jednak nadzieję, że wybrany na drugą kadencję prezydent Andrzej Duda, spełni wreszcie obietnice wyborcze dane im pięć lat temu przez członka jego sztabu wyborczego, a obecnie Ministra przy Kancelarii Prezydenta ds Polonii i Polaków za Granicą, Adama Kwiatkowskiego i stworzy odpowiednie mechanizmy, chroniące polskich obywateli w Wenezueli przed skutkami wenezuelskiego kryzysu, tak jak to zrobiły inne kraje Unii Europejskiej i innych państw świata w stosunku do swoich obywateli w Wenezueli: repatriując ich do kraju lub zapewniając pomoc medyczną i socjalną na miejscu.

Autorstwo: Justyna Zuń-Dalloul z Caracas w Wenezueli

Źródło: WolneMedia.net